AKT OGŁOSZENIA SPRAWY BOŻEJ

W KOŚCIELE ARCYKATEDRALNYM PARYZKIM

dnia 27 września 1841 roku.

KILKA SŁÓW WSTĘPNYCH

O ÓWCZESNYM STANIE EMIGRACYI POLSKIEJ

przez Stanisława F.....

Jako jeden ze świadków aktu ogłoszenia Sprawy Bożej, daję tu krótką wiadomość o położeniu w jakiem znajdował się w owym czasie ogół emigracyi polskiej, jako też o okolicznościach wśród których akt ten dopełnionym został.

Ciężką próbą Bożą było dla nas tułactwo nasze!... Rzuceni na obcą ziemię, wsród panującego tam odmętu doktryn i namiętności socyalnych i politycznych, nosiliśmy wprawdzie czucie że powinniśmy poświęcić wszystko nasze dla ratunku ojczyzny, ale czucie to, wrodzone nam, było bezowocne, bo byliśmy bez drogi i siły do ratowania ojczyzny. W tem położeniu, pędzeni zapałem patryotycznym a niemający znikąd podpory moralnej, łatwo dawaliśmy się porywać obcym dla nas żywiołom, i w końcu staliśmy się pastwą ich. Przyjęliśmy przeciwne duchowi narodowemu zasady, rozbiliśmy się na liczne stronnictwa i szukaliśmy ojczyzny każdy po swojemu, na zbocznych drogach, dyplomatycznych, konspiracyjnych, rewolucyjnych i. t. d. Tak szarpiąc się przez lata, starliśmy siły nasze, uwięźliśmy w doktrynach, rezonowaniach; skarb nasz narodowy, miłość, czucie polskie przygasły w nas; nie mogliśmy się w niczem zgodzić na jedno; rozdział, oskarżanie się, potępianie się wzajemne, i to w imię dobra ogólnego, stały się plagą uciskającą nas samych i niosącą szkody moralne ojczyźnie naszej. A nareszcie, gdy już nie było czem łudzić się, bo wszystko nas zawiodło, nastąpiło wsród nas ogólne znużenie i niemoc, nastąpiła czczość i suchość wewnętrzna, tem smutniejsza, że mało kto z nas chciał uznać ten opłakany stan nasz.

Wielką była boleść głębiej czujących patryotów, którzy widząc tę smutną rzeczywistość, nietylko nie widzieli żadnego środka

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

595105

M. 140/87

do zaradzenia jej, ale też i we własnych sercach czuli ciągły ubytek wiary w przyszłość i siły wewnętrznej. W tym stanie niejedna prawa dusza instynktowo zwracała się do Boga, ale nikomu z wierzących nawet patryotów nie postało w myśli, aby religia, w ucywilizowanym wieku naszym, mogła stanowić o losie ojczyzny, dać siłę do wybawienia jej; owszem powszechną, rzec można, była wśród nas obawa, aby dążenie religijne nie przecięło dążenia naszego ziemskiego, rewolucyjnego, uważanego za jedynie skuteczne dla ojczyzny, i nie doprowadziło nas w końcu do bezczynnej rezygnacyi.

Byli jednakże pomiędzy nami tacy, którzy podnosząc się wyżej duchem swoim, przeczuwali chrześciańskie powołanie Polski, przeczuwali naznaczoną nam chrześciańską ideę, a przez nią odrodzenie się nasze i nakoniec lepszą ojczyznę; ale ci, lubo w chwilach dotknięcia Łaski czuli, widzieli i prorokowali słowem i pismem, po tych chwilowych błyskach na nowo ciemnieli i słabli. Jako więc wędrowiec zbłąkany w lesie, posłyszawszy w oddaleniu głos przyjazny, rzuca się w stronę zkąd ten głos wyszedł, a potem nic nie słysząc ustaje i rozpacza, bo ani iść naprzód ani na miejscu zostać nie może, tak i te dusze, nie mogąc ani czynić na oślep, ani pozostać w bezczynności, wpadały w zwątpienie, w niemoc i w rozpacz. Nic ziemskiego nie mogło już ulżyć i zaradzić im; — dusze te, w trapieniach męczeńskich, gotowały się bezwiednie na wielką chwilę zlitowania Bożego!

W tak ciężkim stanie naszym, ucywilizowany Zachód nie mógł nam dać zasiłku i pociechy, bo szerzący się tam materyalizm mroził wyższe uczucia i dążenia. Wprawdzie w tymże czasie wiele nadprzyrodzonych wypadków przygotowywało świat do epoki chrześciańskiej wyższej: objawienie się Matki Boskiej w Paryżu, zapowiedziało nadzwyczajny zlew na świat miłosierdzia Bożego; upowszechniony na mocy objawienia tego medal popierał zapowiedź tę licznemi cudami; powstawali prorocy obwieszczający zbliżenie się widomych sądów Bożych i miłosierdzia Bożego; ale cały ten ruch, odbywający się w sferze religijnej, nie miał wpływu na życie praktyczne, a tem bardziej na życie polityczne, bo związek religii z życiem i z zadaniami społecznemi i politycznemi czasów obecnych, zakryty był jeszcze dla człowieka.

Pierwszy promień nadziei z wyżej idącej zabłysnął dla nas przez Adama Mickiewicza, który od młodości cierpiąc i walcząc w duszy, przebijał się z niewoli ducha i z ciemności do wolności i światła, i kreślił nowe drogi dla ducha narodowego; a po upadku rewolucyi 1830 r., bolejąc nad cierpiącą ojczyzną, toczył w sobie ciężką walkę na punkcie tego najważniejszego dla Polaka zadania: czy ma on szukać siły ziemskiej, pogańskiej, i taką siłą ratować ojczyznę, czy też powinien kornie poddać się Bogu, Jemu tylko służyć i Jego woli zostawić ojczyznę i wszystko co mu jest najdroższem. Wśród tej walki promień Łaski Bożej dotknął Mickiewicza, i dano mu było widzieć w duchu i przepowiedzieć Polsce męża zesłanego od Boga dla ratunku Polski i świata. Komuż z Polaków nie są znane prorocze w tym względzie słowa *Dziadów?* — Uwierzył Mickiewicz w tę tajemnicę szczę-

śliwej przyszłości Polski i świata, i tą wiarą, z której sam sobie jeszcze nie mógł zdać sprawy, podnosił i ożywiał przez lata ducha własnego i rodaków; aż nakoniec dotknięty boleśnie obłąkaniem żony, wśród cierpień swoich, stał się dla nas organem wyraźnego objawienia. Podczas uczty publicznej, wydanej dla niego przez znakomitości nasze w grudniu 1840 r., podniósł się on w duchu, miał widzenie i w natchnionej improwizacyi wyrzekł z nadziemską pewnością: że blizki już jest czas przyjścia Sługi Bożego, że widzi go zbliżającego się ku nam, że przez niego Chrystus zatryumfuje na świecie, że z niego wyjdzie ojczyzna, służebnica Chrystusowa, i nowy, Boży porządek na świecie, bo słowa i czyny jego będą wzorem i prawem dla świata. Proroctwo to nadziemską swą cechą wstrząsnęło obecnych uczcie, rozniosło się też i po całem tułactwie naszem; a Mickiewicz objawiając to co mu z wyżej dane było w tej chwili, stał się dla nas prorokiem i poprzednikiem Sprawy Bożej.

W takiemto usposobieniu emigracyi naszej, rozeszła się wśród nas wieść o przybyciu do Paryża Sługi Bożego. Mickiewicz, pomówiwszy zaledwo słów kilka z Towiańskim, poznał w nim tego którego zwiastował, i poruszył się tak silną wiarą i ufnością w posłannictwo jego, iż otrzymawszy od niego słowo nadziei że żona jego będzie zdrowa, niezwłocznie głosił o tem, jakby ten cud już widział oczyma swojemi. Uzdrowienie cudowne Mickiewiczowej, nadzwyczajna zmiana w nim samym, odrodzonym radością z poznania prawdziwego celu i drogi życia, a nadto świadectwo o zeszłem miłosierdziu Bożem dwóch zasłużonych rodaków Goreckiego i Sobańskiego, którzy pierwsi po Mickiewiczu poznali Towiańskiego, wszystko to wstrząsnęło i ożywiło w jednej chwili cały ogół nasz. Wszyscyśmy się ocknęli jakoby ze snu, i zobaczyliśmy jako rzecz naturalną i pewną, że Bóg miłosiernie wejrzał na nieszczęśliwą Polskę. Byli pomiędzy nami tacy, nietylko w Paryżu ale w Rzymie, w Brukselli, w Anglii itd., którzy w samejże chwili dowiedzenia się o miłosierdziu Bożem, doznali miłosierdzia tego, i bronili niebieskiej nowiny jako najdroższego skarbu duszy swojej. Wielu z nas w takiej chwili rozerwało z całą przeszłością swoją, odrzuciło dotychczasowe błędne światełka, ziemskie roboty i spory, jako rzecz godną politowania. Przy tak wyraźnem działaniu Łaski Bożej, umilkli ci nawet którzy byli najdalsi od wiary i ufności w miłosierdzie Boże. Jakaś pogoda i radość rozlała się w duszach, jak gdyby wśród zbłąkanych w ciemnym labiryncie podróżnych stanął doświadczony przewodnik, który biorąc ich za rękę, pewnym krokiem wyprowadza na światło, wolność i życie. Coś błogiego, świętego zaległo powietrze, zniknęła dla podniesionego ducha posępna ziemia, niebo zdawało się stać otworem i ztamtąd blizkim już zdawał się zejścia na ziemię świat nowy, pogodny i szczęśliwy; — zdawało się że niewidzialna armia przybywa nadspodziewanie w pomoc wydobywającym ostatnie siły w boju i prowadzi ich do niechybnego zwycięztwa.

W takiemto poruszeniu zastała nas święta godzina ogłoszenia Sprawy Bożej! Akt ten odbył się 27 września 1841 roku,

w kościele arcykatedralnym paryzkim Notre-Dame, z widocznem błogosławieństwem Bożem. — Wezwani przez Mickiewicza okólnym listem, zebraliśmy się licznie do kościoła o wpół do 9tej zrana, z jakiemś uroczystem a razem radośnem wzruszeniem. Duchowieństwo miejscowe, okazując największą przychylność, odprawiło solenną mszę św. z organami, i wbrew istniejącym we Francyi zwyczajom, nie wzbroniło nieznajomemu cudzoziemcowi przemówić w kościele. Podczas mszy św. Towiański, który przez cały czas klęcząc u stóp ołtarza gorąco modlił się, przyjął wraz z Mickiewiczem Komunią św., a po mszy przemówił do otaczających go rodaków jak następuje: *

SŁOWA SŁUGI BOŻEGO

Bracia Rodacy!

Stając pierwszykroć przed wami, składam nasamprzód korne dzięki Bogu za to miłosierdzie Jego, że pomimo licznych przeciwności, raczył doprowadzić mnie do was i że dziś, w tej świątyni, po Komunii św., do której mnie niegodnemu dano było przystąpić, pozwala mi wobec was rozpocząć powołanie moje.

Oddawna serce moje gorąco pragnęło zbliżyć się do was kochani rodacy, i oddać wam to, co z wyżej otrzymałem dla was; ale teraz dopiero wybiła na to godzina Boża. Niech wyrażenie to *z wyżej* nie zadziwia was bracia moi. Nie przynoszę wam bowiem ani mądrości rzeczy ludzkich, ani nauki, umiejętności, talentów... ; tych więcej odemnie posiadacie. Z wyżej idzie to co wam przynoszę, bo idzie to z Woli i z Łaski Bożej, idzie ze źródła otworzonego przez Chrystusa Pana.

Z woli Bożej opuściłem ziemię urodzenia i przychodzę do was rodacy, abym wam złożył polecone mi dla was słowo pociechy i radości, abym wam pierwszym zapowiedział, że wypełniły się już czasy i wybiła godzina zlitowania Bożego, że przybliżyło się Królestwo Boże i jawniej wspierać będzie w człowieku czystą cząstkę Bożą, tę iskrę ognia Chrystusowego przez wieki gaszoną,

* Gdy słowa które on wówczas wyrzekł, nie były na razie przez nikogo dokładnie spisane, podajemy tu rys ich taki, jaki on sam w późniejszych czasach, z notat i przypomnień swych skreślił, aby przechować w zbiorze pism swoich, ślad aktu którym rozpoczął publiczne działanie swe w Sprawie Bożej.

uciskaną, prześladowaną...; przychodzę abym zapowiedział wam ten czas Jubileuszu Pańskiego, w którym łatwiej jest człowiekowi dostąpić Łaski Bożej i z pomocą jej wyzwolić się z niewoli, odrodzić się i żyć po chrześciańsku; abym zapowiedział wam epokę chrześciańską wyższą, która otwiera się dziś na świecie, i Sprawę Bożą, która do tej epoki wprowadza człowieka. Przychodzę do was nakoniec abym wam przedstawił, ułatwił i w spółce z wami spełniał ważne w tem dziele powołanie nasze, do którego podobało się Bogu w dziesięcioletniej rekolekcyi na obcej ziemi przygotować was, jako synów narodu wysoko chrześciańskiego. — Dziś powołanie to ogólnie tylko objaśniam wam.

Czujecie bracia, jak smutny jest stan chrześciaństwa na świecie, jak wielce oddalił się świat od drogi zbawienia, jak zniża się w duszy, a podnosi się w samym tylko postępie ziemskim. Zdeptana prawda, sprawiedliwość; co podnosi się na drodze Bożej jest poniżane, a co poniża się na manowcach, to góruje i w nieprawym tryumfie jarzmi wierną dziatwę Bożą. Powszechną stała się niewola, złe rządzi światem, gnębi człowieka i narody, tłumi w duszach niebieski zasiew Chrystusa, przetwarza samoż dzieło zbawienia świata.... Otóż, kiedy tym sposobem złe dochodzi do szczytu i godzi już na zupełną zagładę chrześciaństwa, Bóg w niewyczerpanem miłosierdziu swem, dla ratunku człowieka, otwiera mu w Sprawie swojej źródło światła i siły chrześciańskiej, aby człowiek tem światłem i tą siłą poznał i spełnił dopominek i wezwanie Boże, aby z manowców swych wszedł na prostą drogę chrześciańską i na tej drodze podnosząc się na wyższy stopień postępu chrześciańskiego, zadosyć uczynił przez to sprawiedliwości Bożej i dostąpił naznaczonego mu miłosierdzia Bożego. A wy bracia, obrońcy i męczennicy wolności, przygotowani cierpieniami wygnania i tułactwa, jesteście pierwsi powołani do udziału w tej wielkiej Sprawie miłosierdzia Bożego, sprawie ratunku i postępu człowieka!

Czynię wam bracia ten wylew duszy mojej w tem miłem przekonaniu, że nosząc w duszach waszych przeczucie i tęsknotę do zbliżającego się dnia Bożego, wierzycie nie mnie, prochowi, ale głębszemu uczuciu które żyje w was. Kiedy więc dziś otwiera się dla nas źródło miłosierdzia Bożego, czerpajmy z niego bez zwłoki, bośmy w ciężkiej potrzebie; niezwyczajny zlew miłosierdzia niezwyczajnego wymaga przyjęcia; nie wystarczają tu ofiary ziemskie; tylko przy ogniu miłości i ofiary ducha i całego jestestwa naszego, może zejść z wyżej to co dziś naznaczono jest dla ratunku człowieka. Niech więc tu czyni sam duch i czucie

nasze, nasze serce chrześciańskie i polskie, nie głowa, nie rozum. Idźmy, jak te mądre panny ewangeliczne, z zapalonemi lampami na spotkanie Oblubieńca; słuchajmy głosu Łaski i sumienia naszego; z duszą poruszoną i skruszoną poznawajmy objawiającą się nam w Sprawie Bożej wolę Bożą, korzmy się przed nią i spełniajmy ją! W tem jedynie jest ratunek nasz, i to jest główna powinność nasza w tej stanowczej próbie miłości i ofiary naszej dla Boga, bliźniego i ojczyzny, na jaką Bóg, objawiając nam wolę swoją, naraża nas.

W ciągu usługi mojej przekonacie się rodacy, że ta sprawa którą wam zapowiadam, jest Sprawą Bożą, jest tąż samą sprawą którą Chrystus Pan czynił, i że podnosi się ona dzisiaj na fundamencie przez Chrystusa założonym; że na tejże samej drodze którą Chrystus Pan przeszedł w zupełności, aby człowiek na wzór Jego przechodził ją stopniowo, podaje się w epoce obecnej tylko stopień wyższy od tego, który człowiek w epoce przeszłej mógł poznać i osiągnąć. Nic się tu nie zmienia co Kościoł święty podaje i naucza, wszelka jego ustawa, wszelka forma i obrządek nietylko szanuje się, ale w pełniejszem świetle okazuje się, duchem miłości i ofiary ożywia się, spełnieniem, czynem czci się, ztąd podnosi się. — Ewangelia jest jedynem światłem i prawem mojem; nic wyższego nad to nie zejdzie na ziemię; niebieskie światło księgi tej będzie do skończenia świata jedyną pochodnią człowieka; będzie ono coraz więcej poznawane i spełniane w epokach chrześciańskich, w miarę chrześciańskiego postępu człowieka, a wszelkie inne światło okaże się przemijającem złudzeniem. Czerpię tylko ze źródła przez Chrystusa Pana otworzonego, opieram się tylko o pień Chrystusowy, z którego epoki chrześciańskie jako gałęzie wyprowadzać się będą w wiekach przyszłych. — Powołany służyć człowiekowi w epoce tej wyższej, na drodze chrześciaństwa prawdziwego i praktykującego się na wszelkiem polu życia człowieka, usiłować będę okazywać to chrześciaństwo w spełnieniu, w czynie, w życiu mojem. Służąc wam niczego od was pragnąć nie będę, oprócz spółki waszej bratniej w umiłowaniu i spełnianiu jednejże dla nas wszystkich woli Bożej, bo tę spółkę Chrystus Pan naznaczył nam i przywiązał do niej błogosławieństwo swoje. Zapewniam was że tych granic powołania mojego nie przekroczę, że na stanowisku naznaczonem mi wolą Bożą trwać będę i że w poświęceniu się i w pracy mojej nie ustanę. Oby raczej pasmo dni moich przecięte zostało, niżbym w postępowaniu mojem dopuścić miał co nieczystego i przeciwnego temu co zapowiadam!...

Kończę dzisiejsze przemówienie moje obiecując wam, że co dziś zapowiedziałem najogólniej, to postaram się wyjaśnić w usługach które wam ofiaruję. — Dodam tylko dla pociechy waszej bracia rodacy, że w Sprawie Bożej zawarta jest cała wielka przyszłość Polski, ojczyzny naszej; bo naród nasz, który przez wieki wiernie przechowywał chrześciaństwo w duszy swojej, powołuje się dziś przez Sprawę Bożą aby objawił chrześciaństwo w życiu swojem prywatnem i publicznem, aby przez to stał się w epoce tej wyższej narodem-sługą Bożym, wzorem życia chrześciańskiego dla świata. Wspólne to nam powołanie z niektóremi innemi narodami; ale Polska, jako znakomita część plemienia słowiańskiego, które czyściej i goręcej niż inne plemiona przechowało w duszy skarb ognia Chrystusowego, skarb miłości, czucia, jest znakomitym węgielnym kamieniem podnoszącej się Sprawy Bożej, sprawy zbawienia świata.

Tu Sługa Boży, uroczystym i podniesionym głosem wymówił te słowa: « A teraz odwołując się do czynnego uczestnictwa do « którego z woli Bożej wezwałem was, zapowiadam w obliczu « Boga którego wolę spełniam, że Sprawa Boża i epoka chrze- « ściańska wyższa rozpoczęte zostały! » Poczem Sługa Boży padł na twarz i ze łzami najgłębszego wzruszenia zawołał: « Boże « miłosierny! dzięki Tobie za ten początek spełniania się woli « Twojej, błogosław początkowi temu i doprowadź nas do naz- « naczonego końca, do całkowitego spełnienia woli Twojej!... ».

Przeciągająca się głośna modlitwa i płacz wielu przytomnych, zakończyły ten akt ogłoszenia Sprawy Bożej.

WEZWANIE DO EMIGRACYI POLSKIEJ

Z POWODU ZAWIESZENIA

KOPII OBRAZU MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ WILEŃSKIEJ

w kościele Ś. Seweryna w Paryżu, 8 grudnia 1841 r.

Bracia Rodacy!

Czas jawnem i pojętem dla każdego uczyni to, co dotąd zakryte jest jeszcze dla świata, a dostępne dla tych tylko, których stęskniona dusza nad powłokę zmysłów wybiegając, przeczuwa miłosierdzie Boże, w niezwyczajnej hojności za dni naszych zlać się mające w rozpoczętej już na ziemi Sprawie Bożej i epoce chrześciańskiej wyższej.

Do wasto, o bracia tęskniący i czujący! zwracam dzisiejsze wezwanie moje, do was, którzy nie znajdując nic obcego dla siebie w tem co z woli Bożej zapowiedziałem wam, wierzycie nie mnie, prochowi, ale własnemu uczuciu, które w głębi dusz waszych przemawia.

Bóg wszechmogący otworzył dla nas w Sprawie swojej źródło miłosierdzia swojego. Korzmy się przed niezgłębionemi sądami Bożemi i skwapliwie czerpajmy z tego świętego źródła, bośmy więcej od wielu w potrzebie.

Z tegoto źródła idzie dla nas i ten dar miłosierdzia Bożego, który wam dzisiaj zwiastuję:

Przenajświętsza królowa korony polskiej podobała sobie w starożytnej opuszczonej kaplicy, w stronie najmniej okazałej Paryża, i tam w cudownym obrazie ostrobramskim wileńskim « ku ratunkowi naszemu pośpiesza » *.

Tam, o bracia! biegnijmy, i przed tą panią i królową naszą

---

* Na obrazie tym u spodu jest napis: « O Pani! ku ratunkowi naszemu pośpiesz się ».

składajmy serca nasze, rozżarzajmy iskrę wiary i miłości, którą przy pomocy Łaski Bożej dochowaliśmy wśród długiej i burzliwej nocy naszej. Tam też, pod Jej najświętszą opieką, czyńmy przegląd wnętrza naszego, zapełniajmy odkryte niedostatki nasze, uczucia więzione wylewajmy, budźmy w sobie ogień niebieski miłości i ofiary, a przez to sposobmy się do tej wielkiej godziny Bożej, w której Sprawa Boża okaże się przed światem w niebieskim blasku swoim i wyleje na świat naznaczone dla niego dobrodziejstwa swoje.

A nim ta godzina wybije, potrzeba aby pierwsi powołani do służenia Sprawie tej, stanęli w spełnianiu chrześciańskiego powołania swojego; potrzeba aby przed Panem nad pany w pełnej gotowości stanął zastęp Pański, jednym ogniem ożywiony, jednym ogniem zlany, który ten Pan najwyższy Łaską swoją zasili i użyje go do czynnej służby w Sprawie miłosierdzia swojego.

Wy tęskniący i czujący męczennicy wolności, cierpiący dziś pod przemocą sił ziemskich, wy, których Bóg sprawiedliwy i miłosierny więcej umartwił, aby więcej do siebie przybliżył, prędzej powołał, czynniej zatrudnił, wy u Boga znaleźliście pierwsze prawo do tego wielkiego zaszczytu; niech to wam jawnem będzie: święte zjednoczenie wasze stanie się posadą kolosu Sprawy Bożej, który prawica wszechmocna podnosić już zaczyna. Niezwyczajne drogi wasze przygotowały wam to niezwyczajne przeznaczenie.

O duszo słowiańska! w prostocie twojej masz ty organ rozumienia głosu Pańskiego; wieki przeszłości, w których wśród ogólnego skażenia dochowałaś czystości chrześciańskiego zarodu twojego, świadectwo to niosą tobie. I zasługa wierności twojej Chrystusowi, Panu naszemu, niezadługo uweseli ciebie.

Z upragnieniem oczekuję chwili naznaczonej mi na rozpoczęcie czynniejszej usługi mojej dla was bracia rodacy, a tymczasem to słowo pociechy, sługa wasz, w radości ducha składam wam.

Objaśnienie. Jeszcze przed wyjazdem swym z Litwy, Towiański w skutek objawionej mu woli Bożej, polecił znanemu malarzowi a przyjacielowi swojemu Walentemu Wańkowiczowi, wykonanie obrazu Najświętszej Panny ostrobramskiej, przeznaczonego do zawieszenia w jednym z kościołów Paryża, który w témże objawieniu był mu ukazany. Kościoł ten, nieznany mu wówczas z nazwiska, byłto kościoł S. Seweryna, który on po

ogłoszeniu Sprawy wynalazł i w którego opuszczonej kaplicy umieścił rzeczony obraz. Okazało się potem że kaplica ta, stojąca na miejscu gdzie przed wieki była pustelnia S. Seweryna, i mieszcząca podziśdzień w obrębie swoim studnię tego Świętego, jestto pierwszy w Paryżu przybytek, czci niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi Panny (na początku XIV wieku) poświęcony. — Słudzy Sprawy Bożej, wdzięczni za doznawane tam przez lata łaski i pomoce, wznieśli w kaplicy tej ołtarz, w którym obraz ostrobramski umieszczonym został. Pobożny proboszcz ówczesny, który troskliwie zajmował się tą kaplicą i łączył się z uczuciami sług Sprawy, doświadczył tam pewnego razu cudownej opieki Matki Boskiej, o czem świadczy napis na marmurze w tejże kaplicy wyryty: « N. I. Hanicle, hujus eccle- « siae parochus, hanc Virginis immaculatae imaginem salutando, « ejusdem patrocinio e morte sibi parata incolumis factus est. « Die 18 Dec. 1864. Parochiani grati Virgini Matri monumentum « posuere ». W 1866 r. obraz ten, z rozporządzenia władz miejskich, przeniesiono z kaplicy Niepokalanego Poczęcia i umieszczono na murze kościelnym, obok zakrystyi, w ołtarzu składanym, który z dawnego przerobionym został.

PAMIĄTKA ZEBRAŃ SŁUG SPRAWY BOŻEJ

od 4 maja do 1 czerwca 1842 r.

Na ostatniem zebraniu tułaczy polskich, dnia 30 kwietnia 1842 r., w mieszkaniu Mickiewicza w Paryżu, Towiański oświadczył, że spełniwszy w ciągu ubiegłego miesiąca poczętą w dniu Zmartwychwstania Pańskiego, 27 marca b. r., powinność objaśnienia rodaków o Sprawie Bożej którą przed sześciu miesiącami publicznie zapowiedział, służyć odtąd będzie w mieszkaniu własnem w Nanterre, tym głównie, którzy zapragną przyjąć rzeczywisty w sprawie tej udział. W skutek tego, rodacy którzy z gotowością służenia Sprawie Bożej udawali się do Towiańskiego, 4^go^ i następnych dni maja, otrzymali od niego wyjaśnienie tego, co on po przybyciu swem do Francyi uczynił na polu powołania swojego; poczem obecni składali społem modlitwę i śluby swoje Chrystusowi Panu, pod chorągwią Sprawy Bożej, i otrzymywali medale Sprawy tej; a nareszcie Towiański przedstawiał im główną na dziś powinność ich, otwierając przez to dla nich i dla wszystkich przyjmujących powołanie sług Sprawy Bożej, szereg usług mających doprowadzić ich na stanowisko naznaczone im. Takie zebrania powtarzały się przez cały miesiąc maj, aż do 1 czerwca włącznie, i tymto sposobem powstało koło sług Sprawy Bożej. Oto jest w ogólnym zarysie co Sługa Boży na tych zebraniach mówił:

Kochani Bracia!

Nim przystąpimy do głównego celu zebrania naszego, czuję powinność przedstawić wam w krótkości to, co Bóg w miłosierdziu swojem, od czasu przybycia mego do Francyi, dał mi uczynić na polu powołania mojego.

Roku zeszłego, ogłaszając Sprawę Bożą, powiedziałem że nie przynoszę ani mądrości rzeczy ludzkich, ani nauki, umiejętności, itd.; ale że z *wyżej* idzie to co przynoszę, bo idzie z Woli i Łaski Bożej, idzie ze źródła otworzonego przez Chrystusa Pana. Dla tego też niewolno mi jest czynić na polu powołania mojego

wedle własnego widzenia i chęci moich, ale, jako niegodne narzędzie miłosierdzia Bożego, powinienem być posłuszny jedynie skinieniu Bożemu, ztąd badać woli Bożej na każdą chwilę, badać *co*, *kiedy i jak* wola ta naznacza mi czynić.

W tymto duchu spełniając powinność moją, oprócz usług dla pojedyńczych osób którym Bóg w szczególności służyć mi naznaczył, ogłosiłem publicznie Sprawę Bożą w arcykatedrze paryzkiej, zawiesiłem w kościele Ś. Seweryna obraz Matki Boskiej ostrobramskiej, i rozpocząłem w dniu Zmartwychwstania Pańskiego zebrania dla emigracyi polskiej, w domu brata naszego Adama Mickiewicza. Na tych zebraniach przedstawiałem dopominek i wezwanie które Bóg w Sprawie swojej czyni do człowieka, do indywiduów i narodów, do rządzących i podwładnych. Jako katolikom i Polakom, przedstawiałem w świetle Sprawy Bożej, myśl Bożą na wiecznotrwałym Kościele Chrystusa spoczywającą i wielkie chrześciańskie powołanie Polski, a ztąd wielkie powinności emigracyi polskiej, powołanej służyć Kościołowi i Polsce, dla ułatwienia im w przyjęciu i spełnieniu dopominku i wezwania Bożego. Przedstawiałem jakie pójdą rachunki i jakie zakreślą się kierunki dla człowieka w skutek przyjęcia lub odrzucenia tego dopominku i tego wezwania. Odpowiadałem każdemu, prywatnie i publicznie, na wszelki czyniony mi zarzut, rozwiązywałem kwestye, rozjaśniałem wątpliwości, ułatwiałem w trudnościach itd. A lubo dotąd przyjęliście kochani bracia, małą zaledwie cząstkę tego, co wam naznaczono jest przyjąć ze Sprawy Bożej, bo tego o czem mówiliśmy z sobą nie mogliście jeszcze zgłębić i przetrawić, uczciliście wszakże to wszystko powinnem drgnięciem dusz waszych, tymto ruchem wiary, czci i miłości, który należy się od człowieka temu wszystkiemu co z wyżej idzie dla niego. I dziś niema już dla was wątpliwości że sprawa ta jest Sprawą Bożą, tąż samą sprawą którą Pan i Zbawiciel nasz Jezus Chrystus czynił i którą Kościoł w nauce swojej, w świętych swych formach i obrządkach przechował; niema wątpliwości że sprawa ta czyni się w Kościele, dla podniesienia Kościoła, dla tryumfu Chrystusa Pana, bo czyni się ona w tym celu, aby człowiek głębiej poznał prawo Chrystusa i to prawo wprowadził do praktyki w życiu swojem prywatnem i publicznem; niema wątpliwości że tylko ze sprawy tej, z wyższego szczebla drogi chrześciańskiej na który ona podnosi człowieka, wypłyną naznaczone człowiekowi dobra chrześciańskie, wieczne i doczesne, za któremi od wieków tęskni duch człowieka, a o które człowiek dobijał się dotąd bezo-

wocnie; bo opuszczając drogę chrześciańską i Kościoł Chrystusa, dobijał się o te dobra niebieskie tylko na drogach reform ziemskich, lub też krwawych, pogańskich rewolucyi i wojen. Niema też dla was wątpliwości że tu zadanie ducha i człowieka, religia i polityka, zbawienie wieczne i szczęście doczesne, słowem to co niebieskiem i to co ziemskiem jest, a co dotąd rozdzielane było przez człowieka na zboczeniach jego, staje z sobą w harmonii naznaczonej myślą Bożą i wzajemnie siebie wspiera, bo tu człowiek, podniesiony na wyższy szczebel drogi chrześciańskiej, w świetle prawa Chrystusowego poznaje i wedle tego prawa urządza wszystko w życiu swojem prywatnem i publicznem.

Widzę tu pomiędzy wami bracia najmilsi takich, którzy pozostawszy wiernymi świętej wierze przodków naszych, trzymaliście się znanego wam dotąd szczebla drogi chrześciańskiej, odrzucając statecznie jako pokusę to wszystko, co w imię ziemskiego postępu, ziemskiej cywilizacyi, wzywało was do podnoszenia się, nie na drodze chrześciańskiej i nie w Kościele Chrystusa, a tylko na samych drogach ziemskich; ale kiedy dusze wasze nie znajdowały już na tym dawnym szczeblu waszym ani właściwego pokarmu dla siebie, ani też siły mogącej wskrzesić ukochaną ojczyznę, przeciągaliście życie wasze w boleści, w tęsknocie za tem, co świętego jest w tradycyi Kościoła i co jest chrześciańskiego w wielkiej przeszłości ojczyzny naszej. — Widzę też między wami i takich, których ta potężna siła którą nazywają duchem czasu, wyparła z dawnego szczebla drogi chrześciańskiej i podniosła, lecz nie na drodze i nie w Kościele Chrystusa; i wy również nie znajdując pokarmu dla dusz waszych, ani siły dla wskrzeszenia ojczyzny, usychaliście wśród boleści z zawiedzionych przeczuć i nadziei, z zawiedzionych dobrych chęci i usiłowań waszych. A dziś, kiedy Sprawa Boża, jednych i drugich, połączyła was w Kościele i podnosi na szczebel wyższy, właściwy epoce tej chrześciańskiej wyższej, jedni i drudzy znajdujecie tu bracia najmilsi, to wszystko do czego dążyliście i co stało się niezbędną potrzebą dusz waszych.

Czujecie że sama wiara w naukę Kościoła i sama praktyka form i obrządków jego, bez spełniania istoty prawa Chrystusowego, nie buduje, nie podnosi Kościoła, nie rozszerza Królestwa Chrystusowego na ziemi. Czujecie że w Sprawie Bożej istota prawa Chrystusowego przedstawia się, wyjaśnia się i stosuje się do wszystkich dróg życia człowieka; ztąd że ta sprawa świętą wiarę przodków naszych wskrzesza, podnosi, i daje jej chrześciańskie życie i czyn na ziemi, dla tryumfu Chry-

stusa i Kościoła Jego i dla zmartwychwstania chrześciańskiej ojczyzny naszej. Czujecie że tylko prawo Chrystusa żyjące, praktykujące się przez Polaków może wskrzesić Polskę, dać jej byt i kierunek naznaczony; najobszerniejsze zaś życie i najświetniejsze czyny ziemskie nietylko bezskutecznemi staną się dla ojczyzny, ale na większy jeszcze ucisk i niedolę jej obracać się będą, dopóki najwyższa wola wzywająca człowieka i narody do praktyki prawa Chrystusowego, nie będzie przyjęta i spełniona. — Czujecie przeto bracia, że stając się sługami Sprawy Bożej, stajecie się wierniejszymi i czynniejszymi synami i sługami Kościoła i ojczyzny; ztąd tężto idzie chrześciański i polski zapał wasz do wyrzeczenia się wszelkich niższych i fałszywych dróg i sposobów, i do bezwzględnego poświęcenia się na spełnienie powołania waszego w Sprawie Bożej!...

Oto są, bracia moi, błogosławione owoce tego, co dotąd w Sprawie Bożej uczynionem zostało; i poczynacie już używać owoców tych wy wszyscy którzyście wśród ciemności zalegających świat i was samych, nie przestali w głębi dusz waszych tęsknić za światłością dnia Bożego, i którzyście na wieść o zlewającem się w Sprawie Bożej miłosierdziu Bożem, drgnęli wiarą, nadzieją i miłością, i jęli się do poznania sprawy tej.

A teraz na zawiązanie dotychczasowych usług moich dla was, i dla zasiłku naszego na dalsze spełnianie powinności naszych, złóżmy społem, jako towarzysze jednego powołania, cześć, modlitwę i śluby nasze Chrystusowi Panu, pod chorągwią Jego, chorągwią Sprawy Bożej, aby akt ten w duchu i w formie przez nas spełniony, stał się świadectwem przed niebem i ziemią, że gromadka nasza, acz dotąd tak szczupła, staje już jako początek tego koła sług Sprawy Bożej, o którem, przy zawieszeniu obrazu Matki Boskiej ostrobramskiej w kościele Ś. Seweryna, powiedziałem: « Potrzeba przedewszystkiem aby przed Panem nad pany stanął zastęp Pański, jednym ogniem ożywiony, jednym ogniem zlany! ....»

Wyrzekłszy powyższe słowa, Sługa Boży przybliżył się z najgłębszem uszanowaniem do stojącej przed zebranymi chorągwi i zdjął zasłonę która ją przykrywała, zaczem ukazał się na białem aksamitnem tle, wizerunek Chrystusa Pana w cierniowej koronie *. Obecni, poruszeni do gruntu duszy, upadli na kolana i ze łzami dziękowali Bogu za miłosierdzie Jego, które po latach sieroctwa i rozbicia na tułactwie, zgromadza ich pod tem naj-

* *Ecce Homo* podług Guido Reni, przez Walentego Wańkowicza malowany.

świętszem znamieniem, poddaje ich pod kierunek i przewodnictwo Chrystusa Pana i obdarza pomocą sługi z ramienia Jego; czynili przytem śluby niezłomnej wierności dla tej świętej sprawy, z której tak wielkie i przechodzące wszelkie ich oczekiwanie dobro wypływa dla nich. Poczem Sługa Boży pełnym wzruszenia głosem odczytał następujące pismo.

Kochani Bracia!

Niech Bóg miłosierny błogosławi nam w tej ważnej chwili, w której pod chorągwią Sprawy Bożej, poświęcamy się na spełnienie powołania naszego.

Nie wątpię że czujecie kochani bracia, świętość chorągwi na której jaśnieje wizerunek Chrystusa w cierniowej koronie; ale kiedy nam, jako sługom Sprawy Bożej, wiele zależy na tem, abyśmy znali istotne znaczenie tego świętego znamienia służby naszej, powinnością moją jest powiedzieć wam co czuję w tym względzie.

Jestto najwyższa miłość i ofiara, najświętsze podniesienie ducha, najpełniejsze spoczęcie w Bogu i poddanie się woli Bożej... Pierwszyto raz od stworzenia świata życie niebieskie w takiej czystości i pełności objawiło się na świecie; pierwszy raz taka miłość i ofiara, taka modlitwa i cześć złożoną została Bogu, w duchu i w czynie spełniającym wolę Bożą... A tak, wizerunek ten przedstawia to, co przez wieki było i będzie najwyższem dla świata, przedstawia ostatni cel, do którego dążyć przez wieki powołany jest człowiek Wolą Bożą, Słowem Bożem...

Kiedy ta najwyższość świata, dla oporu człowieka w przyjęciu Woli Bożej, Słowa Bożego, nie mogła okazać się przed światem w czynach naznaczonych, okazała się ona w czynie dopuszczonym za ten opór, w czynie męki i śmierci krzyżowej Chrystusa Pana. I w takimto czynie noszącym na ziemi cechę ostatniego poniżenia, objawiło się niebo naznaczone dla ziemi, podana została człowiekowi Wola Boża, Słowo Boże, podany został najwyższy wzór na wieki chrześciańskiego postępu człowieka, dokonane zostało dzieło zbawienia świata!

W tej miłości, w tem uczuciu, w tym tonie niebieskim, w którym Baranek Boży ofiarował się na mękę i śmierć krzyżową, zeszedł na ziemię ten ogień miłości i ofiary o którym On sam powiedział: « Przyszedłem miotać ogień na ziemię; a czegoż chcę, jedno aby był zapalon ». W tym tonie objawiła się naznaczona dla ziemi światłość i siła niebieska, objawiła się myśl

Boża dla świata i ofiara która tę myśl spełniła. W tym tonie mieści się treść wszystkich prawd niebieskich które Baranek Boży spełnił i podał do spełnienia, treść wszystkich ofiar które On złożył. W tym też tonie mieści się treść wszystkich tonów, uczuć i wielkości chrześciańskich które człowiek wydał i wyda przez wieki; cokolwiek wyższego nad ziemię objawiło się dotąd na świecie i objawi się do skończenia świata, wszystko to zawarte jest w tej najwyższej jedności chrześciańskiej.

Kiedy człowiek, dla zbytniej miłości ziemi a niemiłości nieba, nie chciał przyjąć tej światłości mającej oświecić ciemności świata, i tej siły mającej podnieść świat z nizkości jego, Baranek Boży dopuścił aby na nim złożony był owoc tego grzechu świata, poddał się męce i śmierci krzyżowej. I ta najświętsza submisya, aby w ten sposób dokonać dzieła zbawienia świata, wywołała do walki najdalsze ostateczności, najprzeciwniejsze szczyty i tony: stanęły przeciwko sobie niebo i piekło, Słowo Boże ucieleśnione i książe ciemności, sprzymierzony w tej walce z książęciem świata tego, — stanęła największa miłość podniesienia nizkości, obok największej nizkości i oporu w przyjęciu wysokości, — stanęła najwyższość świata obok najniższości jego; — i okazało się czem był świat, a czem być powinien wedle myśli Bożej która na nim spoczęła. Tę myśl spełnioną zobaczył człowiek zmysłowem okiem, zobaczył Słowo Boże żyjące, działające na świecie w całej swej wielkości i prawdzie, w całej wolności i charakterze niebieskim, zobaczył, aby w czasie spełnił co zobaczył.

Po dokonaniu w ten sposób dzieła zbawienia, Chrystus Pan wstąpił na niebiosa, zostawując przyszłym wiekom świata przyjęcie i objawienie w życiu chrześciańskiem tego nieba, które podał a które świat odrzucił. W skutek tego Baranek Boży gładzi przez wieki grzechy świata, kieruje spełnionem przez siebie dziełem zbawienia, kieruje tą wielką operacyą, która odbywa się na świecie dla oczyszczenia świata przez pokutę zadosyć czyniącą za grzechy jego i dla podniesienia go do wysokości ukazanej przez Baranka Bożego. Czyni to Baranek Boży potęgą Bożą miłości i ofiary, w prawie Łaski dla kornych Słowu Bożemu, w prawie siły i grozy dla opornych; — i wszystko co zdarza się na świecie, wszelki największy i najmniejszy wypadek, wszystko służy tej wielkiej sprawie zbawienia świata, wszystko jest dla niej wyższem lub niższem narzędziem; wszystkie siły tego i tamtego świata od wieków popierają i przez wieki popierać będą słowa i czyny Baranka Bożego.

Takie dzieło spełnić, wśród największych przeciwności które ziemia i piekło postawiły dla odparcia nieba zstępującego do królestwa ich, taką wysokość okazać, taką miłość i ofiarę w owocu złożyć, a przez to stać się Zbawicielem, Panem i Sędzią świata, mogło tylko ucieleśnione Słowo Boże, mógł tylko ten, kto po zwycięztwie nad ciałem, światem i szatanem, stanął i czynił na najwyższym szczeblu drogi którą podał, na szczycie Królestwa które ufundował, na szczycie Kościoła który zbudował; — mógł tylko ten, kto nie przyszedł na ten świat, jak przychodzi każdy człowiek, dla opłaty rachunków, dla postępu, dla zbawienia własnego, ale kto wolny od wszelkiej skazy, przez samą miłość zbawienia świata zstąpił na świat, aby dał wzór najwyższy, aby okazał wysokość niebieską którą Bóg naznaczył jako najwyższość dla świata, jako ostatni szczebel dążenia i postępu jego.

Chorągiew przeto na której jaśnieje wizerunek takiej najwyższości, jest znakiem spełnionego Słowa Bożego, spełnionego prawa niebieskiego naznaczonego dla świata, jest znakiem zbudowanego na świecie Kościoła, ufundowanego Królestwa niebieskiego; jest też znakiem siły chrześciańskiej, niebieskiej, którą to wszystko uczynionem zostało przez Chrystusa i którą to wszystko człowiek, wedle wzoru danego, uczynić powinien. Chorągiew ta prowadzi człowieka przez całą drogę chrześciańską; ogarnia ona wszystkie epoki chrześciańskie, które człowiek, dla spełnienia Słowa Bożego, przejść powinien, ogarnia całe Królestwo Chrystusa, cały Kościoł, który dla tegoż celu powinien człowiek w epokach chrześciańskich podnieść od fundamentu aż do szczytu...

Takie jest najogólniejsze znaczenie chorągwi Sprawy Bożej. — W dalszym ciągu wspólnych prac naszych, powinnością moją będzie dopełnić dla was bracia to, co dziś ogólnie przedstawiłem wam.

Po odczytaniu powyższego pisma, Sługa Boży przedstawił znaczenie medalu Matki Boskiej z promiennemi rękoma spuszczonemi ku ziemi; wyjaśniał że promienie te niebieskie zlewają się dziś na ziemię, dla przeciągnięcia dzieła zbawienia w epoce chrześciańskiej wyższej; że dla tego medal ten naznaczony jest aby był medalem Sprawy Bożej, i że przez Łaskę Bożą i ofiarę sług Sprawy, może on stać się dla nich zasiłkiem niebieskim na drodze powołania ich. — W końcu udzielone były obecnym braciom medale.

Po dopełnieniu aktu tego, w którym każde poruszenie duszy, każde westchnienie, każda łza i każde słowo było wspólną

modlitwą wszystkich uczestniczących, odmówiono głośno na kolanach modlitwę: *Pod Twoją obronę*, a następnie odśpiewano chórem psalm: *Bóg naszą ucieczką i mocą*. — Wpośród obecnych byli tacy którzy dawniej, należąc do przeciwnych stronnictw emigracyi, pałali taką zawziętością przeciwko sobie, że za każdem niemal spotkaniem przychodziło między niemi do pojedynku; ale w owej na wieki pamiętnej chwili, obfite łzy rozrzewnienia, serdeczne uściski, przebaczenie uraz i krzywd wzajemnych, a przytem uroczyste przyrzeczenia wiecznej spółki, miłości, przyjaźni, zaświadczyły że akt ten epoki chrześciańskiej wyższej, czyniący początek koła sług Sprawy Bożej, utworzył też pierwsze ziarno odradzającej się w Chrystusie Polski. Widząc to Sługa Boży rzekł:

Jesteśmy bracia, w ojczyźnie!... ten bowiem duch, te uczucia chrześciańskie i polskie które ożywiają i zespalają nas w tej chwili, jestto istota ojczyzny naszej. Ojczyzna ta jest jeszcze bardzo szczupła na ziemi, ale jest ona szeroka i rozległa w duchu, bo miliony Polaków, ojców i braci naszych, na tamtym świecie żyjących i służących Chrystusowi pod jedną z nami chorągwią, zespalają się z nami w tej chwili; są oni trawieni żądzą takiegoż zespolenia się ze wszystkimi rodakami swoimi, aby w spółce tej żyć z nimi i przez nich, służyć Chrystusowi, Kościołowi i ojczyźnie!... Takiegoto ducha miłości i ofiary cała Polska powołana jest przyjąć i podać światu w życiu swojem, w czynach swoich prywatnych i publicznych, a naprzód w naznaczonym jej czynie pokuty narodowej i odzyskania w tej pokucie niepodległego bytu narodowego. W tym tylko duchu może Polska skutecznie czynić z Rosyą, może nawet walczyć z nią, walczyć, nie jak dotąd siłą nienawiści i zemsty pragnącej poniżenia i zguby bliźniego jarzmiącego, ale siłą miłości, która ofiarując się dla prawdziwego dobra tego bliźniego, stara się dać mu chrześciańską pobudkę, aby on z wroga stał się bratem i przyjacielem w Chrystusie. Złożone Bogu przez Polaka na ołtarzu ojczyzny czyste pragnienie aby i przez Rosyą, tak jak i przez wszystkie narody świata, spełniała się wola Boża, aby Rosya przez to stała się tak wielką i szczęśliwą, jak to jej naznaczono jest w sądach Bożych, i z tego pragnienia idąca gotowość do poświęcenia się dla dobra narodu jarzmiącego, tento owoc miłości Boga i bliźniego, złożony przez Polaka na najtrudniejszem dla niego polu, położy koniec ciężkiej pokucie jego, wyniesie męczeński naród na naznaczone mu stanowisko narodu-urzędu chrześciańskiego dla świata i zjedna mu potęgę ramienia Bożego na sprawowanie urzędu tego!

W wezbranem uczuciu miłości Boga i bliźniego przyjęte zostały te słowa, po których odśpiewano chórem pieśń następującą:

« Przyjm Panie trud, boje i życie nasze w ofierze,
« Niech Twa miłość i prawda padół nasz weseli,
« Niech wróg zgięty uzna święte prawa Twoje,
« Niech w bratniej lidze Imię Twoje przez wieki rozszerza! »

Na następnem zebraniu, Sługa Boży oświadczył obecnym braciom i siostrom, że jako z zespolonymi pod chorągwią Sprawy Bożej, pragnie pomówić o powinnościach sług jej w tym czasie. Oto są w treści słowa jego w przedmiocie tym:

Z woli Bożej podniosłszy chorągiew Sprawy Bożej i pod chorągwią tą zespoliwszy się naprzód z wami bracia, przygotowanymi dziesięcioletnią na obcej ziemi rekolekcyą, powinienem następnie zdać sprawę przed Ojcem św., tą najwyższą władzą naszą duchowną, z tego co uczyniłem i co mi naznaczono jest czynić nadal, i zarazem zanieść do Ojca św. prośbę o pomoc, opiekę i błogosławieństwo jego na spełnienie powołania mojego; a nakoniec powinienem przeciągać poczętą dla was bracia usługę, i w spółce z wami służyć tym którzy przyjmować zechcą usługę naszą. — Oto jest kolej naznaczona nam dla spełnienia powołania naszego; a spełnienie to zależy od miłosierdzia Bożego nad nami, zależy też w wielkiej części i od nas samych, od miłości i ofiary naszej.

Czujecie bracia, jak ważną jest powinność moja przedstawienia Ojcu św. dopominku i wezwania które Bóg w Sprawie swojej czyni do człowieka; czujecie jak wiele zależy od tego, jakie przyjęcie Sprawa Boża znajdzie u Stolicy apostolskiej: czy spełnią się miłosierne zamiary Boże aby sprawa ta, z naznaczoną spółką i podporą władz Kościoła, podaną została człowiekowi i szerzyła się na świecie, — czy też spełni się dopuszczenie Boże aby sprawa ta, bez tej spółki i podpory, niosła owoce swoje dla tych tylko, którzy opierając się o Boga samego, sami przez się poczują i przyjmą zlewające się w tej sprawie miłosierdzie Boże. Jakkolwiek się stanie, ufajmy bracia że prędzej lub później, przyjdzie czas w którym świat i urzędy jego, dręczone ciemnościami, zatęsknią do światłości i zwrócą się ze czcią należną do ratunku podającego się w Sprawie Bożej..... Łatwo czuć możecie jak gorąco pragnę spełnić co najrychlej dla Stolicy apostolskiej tę świętą powinność moją, przez to przyczynić się w części mi naznaczonej do zakreślenia się dla świata

kierunku Łaski, nie zaś siły i dopuszczenia Bożego. Ale czas i sposób spełnienia tej powinności powołania mojego nie odemnie zależy; zależy to jedynie od skinienia Bożego, na które w pokorze, miłości i ofierze oczekiwać powinniśmy. A nim to nastąpi, spełniajmy bracia najmilsi, to co na dziś spełniać nam naznaczono. Na tento punkt zwracam uwagę waszą.

Roku zeszłego, ogłaszając Sprawę Bożą, mówiłem wam ogólnie, a na tegorocznych zebraniach u brata naszego Adama, wyjaśniałem szczegółowie jak smutny jest stan obecny chrześciaństwa na świecie, i jak taki stan grozi zagubą samemu dziełu zbawienia, a nakoniec przedstawiłem wam że w tej ostatecznej niedoli, Sprawa miłosierdzia Bożego daje człowiekowi skuteczną pomoc i ratunek. W tej sprawie świętej, powołani jesteśmy przyjąć naznaczony nam udział, usłużyć człowiekowi, który w tych dniach poczynającej się epoki, wezwany jest aby po wiekach błąkania się w ciemności, przyjął światło obszerniejsze chrześciańskie, wszedł na drogę chrześciańską i na niej rozpoczął wyższy postęp chrześciański, a przez to zakreślił sobie szczęśliwy kierunek ku prawdziwemu celowi na wieki przyszłości swojej. — Spełnicie bracia tę świętą powinność, kiedy siłą chrześciańską miłości i ofiary, sami naprzód światło to przyjmiecie, na drogę tę wejdziecie i na niej postępować, podnosić się będziecie; kiedy w skutek tego, zamieniwszy przyjęte światło we własne wasze widzenie i czucie, podawać je będziecie bliźnim, żyjące tak w duchu waszym, jako też w mowie i w uczynkach waszych, kiedy tym sposobem staniecie się, jak to wam naznaczono, apostołami epoki tej. Z tego łatwo poczujecie bracia, że osiąganie powyższych niezbędnych warunków apostolstwa epoki tej życia, praktyki Słowa Bożego, jest główną na dziś powinnością waszą; moją zaś powinnością jest ułatwić wam spełnienie tej głównej powinności waszej, mieszczącej w sobie liczne szczegółowe obowiązki chrześciańskie, wewnętrzne i zewnętrzne. — Dla tegoto ofiaruję wam bracia towarzysze, każdemu w szczególności usługi moje, i wzywam was do korzystania z krótkiego już może pobytu pomiędzy wami brata, sługi waszego. Możecie udawać się do mnie w każdej chwili i w każdej potrzebie waszej, we wszystkich okolicznościach i trudnościach położenia waszego; a ja zapewniam was że dołożę wszelkiego w mocy mojej będącego starania, abym wyjednał pomoc Łaski Bożej i z pomocą tą doprowadził was na stanowisko naznaczone wam, jako powołanym sługom Sprawy Bożej. Połączeni pod chorągwią Sprawy Bożej ślubami wspólnego powołania, korzy-

stajmy dziś ze zlewającej się Łaski, dla utrwalenia tego początku spółki naszej, abyśmy po spełnieniu powinności mej dla Stolicy apostolskiej, tem łatwiej dojść mogli do spółki pełnej w Chrystusie, naznaczonej nam na to życie i na wieki przyszłości naszej.

Miłosierdzie Boże wspiera widocznie pierwsze kroki nasze; pali się w duszach waszych ogień miłości Boga, bliźniego i ojczyzny, jaśnieje wolność i radość w Chrystusie Panu. — Niech ten tak szczęśliwy początek utwierdza nas w ufności, że miłosierdzie Boże nie przestanie nas wspierać do końca samego, że o ile ofiarą naszą utrzymywać będziemy ten ogień miłości Boga, bliźniego i ojczyzny, spełnimy wszystko co w sądach Bożych naznaczono jest nam do spełnienia. — Ale nie łudźmy się bracia że wszystko łatwo nam pójdzie. Dla niemiłości na świecie Woli Bożej, Słowa Bożego, wielkie przeciwności spotkać mogą sługi Sprawy Bożej, w której czyni się dopominek o spełnienie tej Woli, tego Słowa; wyrzekajmy się więc bracia nas samych i wszystkiego co nasze jest, a submitujmy się i ofiarujmy się na wszystko. — Chrystus Pan powiedział: « Nie jest sługa większy od pana swego, ani poseł większy od onego który go posyła..., na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, jamci zwyciężył świat!.. ».

Propriété littéraire.

Turin. Vincent Bona, Imprimeur.

BIBLIOTEKA
UNIWERSYTECKA
W TORUNIU

Biblioteka
Główna
UMK Toruń
595105